

Kowy

Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

CENA PRENUMERATY: w Łodzi z odoszczędzeniem do domu i na prowincji rocznie Mk 21, półrocznie Mk 10.50, kwartalnie Mk. 5.25, miesięcznie Mk. 1.75. Zagranicą kwartalnie Mk. 6.

Poniedziałek, 27 sierpnia 1917 r.

CENA OGŁOSZEŃ: Na stronie I-jej w tekście mk. 1.75 f. za wiersz pet. jedno-linowy. Nekrologja i Reklamy 75 f. za wiersz pet. Ogłoszenia zwyczaj. 35 f. za wiersz pet. Drobne po 7 f. za wyraz

Loterja Klasowa Legjonów Polskich

Warszawa — Marszałkowska Nr. 87.

Przedstawiciel Dyrekcji Loterji Klasowej Legjonów Polskich przybył z Warszawy do Łodzi w d. 26 27 i 28 sierpnia przyjmując interesantów i udziela wszelkich wyjaśnień

w lokalu przy ul. Dzielnej Nr. 2, 11 p.

(róg Piotrkowskiej)

Godziny przyjęć: od 9 rano do 12 w południe i od 3 do 5 po południu.

Kaucje kolektorów Loterji Legjonów Polskich na Łódź i okolice przyjmuje

Bank Handlowy Łódzki

Łódź, ulica Spacerowa Nr. 15.

Cała loterja, kaucje kolektorskie i wypłata wygranych, gwarantowana jest przez

Bank Ziemiański w Warszawie.

Dochód przeznaczony w całości na inwalidów legjonowych, wdowy i sieroty po legjonistach oraz na weteranów z 1863 r.

Wielkie wygrane!

Cel humanitarny!

Prosimy uprzejmie

Panie nauczycielki i panów nauczycieli o odwiedzenie wystawy pedagogicznej (przeszło 1500 dzieł pedagogicznych, podręczników szkolnych, map, tablic poglądowych i t. p.) Wystawa otwarta w dni powszednie od godz. 9-tej rano do 12-tej w południe i od 4-tej do 7-mej wieczorem, mieści się w specjalnie na to przeznaczonych sali, z oddzielnym wejściem z podwórza na parterze przy ul. Piotrkowskiej 87 (lewa oficyna) Wejście bezpłatne.

Z poważaniem

Gebethner i Wolff

Księgarnia i Skład Nut w Łodzi
Piotrkowska Nr. 87.

Nota papieska a duchowieństwo katolickie.

Już przed ogłoszeniem noty papieskiej podawała prasa do wiadomości, że jeden z proboszczów bawarskich wzywał publicznie duchowieństwo katolickie wszystkich krajów, aby utworzyło Związek Pokoju, mający na celu przyspieszenie zawarcia pokoju.

Berliński „Tageblatt“, przypominając o tem, wyraża zdziwienie, że ta odezwa proboszcza bawarskiego daleko głośniejsze echo znalazła w prasie liberalnej a nawet socjalistycznej, aniżeli w prasie katolickiego centrum.

Obecnie, po ogłoszeniu noty papieskiej, która—mówiąc nawiasem—doznała w bawarskiej prasie centrowej przyjęcia raczej w tonie sukcesu

„d'estime“, aniżeli gorącego, poświęca prasa katolicka sprawie tej następujące uwagi:

„Nawoływanie do pokoju ze strony papieża znalazło silny oddźwięk w świecie katolickim. Słychać stamtąd głosy, że świat katolicki mianuje to usiłowanie papieskie i stanowiący krok z jego strony, zbawczym dla ludzkości. Teraz powinno i duchowieństwo katolickie przyłączyć się i poprzeć akcję papieską.

Słychać wielokrotnie i z różnych stron dochodzące skargi, że Kościół tylko się modlił dotąd o pokój, ale nie pozytywnego w tej mierze nie uczynił. Nawiazując rzecz do papieskich propozycji pokojowych, mają obecnie duchowni katolicyce jaknajlepszą sposobność do tego, aby i ze swej strony zabrać głos zbiorowy w tym celu, aby umożliwić i ułatwić jaknajprędzej doprowadzenie do zaszczytnego pokoju.

W tym celu proponujemy:

Każdy dekanat z osobna powinien w swem łonie odbyć w tych dniach konferencję i na niej powziąć postanowienia stosowne. Więć najpierw powitać z wdzięcznością orędzie papieskie, a potem ze swej strony wybrać osobistość poważną i wpływem się cieszącą z pomiędzy księży, aby rozwinęli jaknajgorliwszą działalność w myśl Ojca św. i przyczynili się tym sposobem do zakończenia klęski wojennej. A stanawszy na podstawie rozsądku, doprowadzić do upragnionego i zaszczytnego pokoju.

Gdyby konferencja taka nie mogła z różnych względów dojść do

skutku w tym czasie, natenczas dziekan sam powinien rozwiązać agitację i zbierać podpisy swych podwładnych na to, że zgadzają się i choć działać w tym kierunku. Postanowienia te powinny być ujawnione w pismach. Zarówno żołnierze katolicyce na froncie jak również mężowie i niewiasty katolickie w kraju, będą niewątpliwie wdzięczni duchowieństwu katolickiemu, jeśli zechce tym sposobem jasno i otwarcie ujawnić, że prędkie zakończenie wojny morderczej leży mu głęboko na sercu.

Inny znów duchowny katolicki, podejmując myśl Związku Pokoju, proponuje odbywać zebrania w tym celu, pod wodzą wybitnego duchownego, najlepiej biskupa diecezji, aby rozwinąć propagandę pokojową. Nie należy zwracać uwagi na to, że i pomiędzy duchownymi znajdują się tacy, którzy sympatyzują z ideami wszechniemieckimi. Księża ci są znani, choć wielu z nich zachowuje milczenie i nie chwali się swemi poglądami. Niechaj to nie będzie jednak żadną w akcji pokojowej przeszkodą.

Przeważająca część duchowieństwa katolickiego jest za zawarciem jaknajprędzszego pokoju na gruncie porozumienia się wzajemnego.

Obowiązkiem duchowieństwa jest działać w myśl pokoju i rozwijać w tym kierunku działalność na wewnątrz i na zewnątrz, a nie wchodzić na drogę, którą tylko jedno stronnictwo postępuje. Trzeba więc poprzeć i wziąć do serca zapaniało-mysłny głos Ojca św., a zarazem, popierając jego starania wszelkimi siłami, nie łączyć się z tymi, którzy mówią:

Słowa papieskie nie zobowiązują sumienia wszystkich katolików, bo nie dotyczą dogmatów wiary.

W tem orzeczeniu leży wielka obłudność—kończą tenże ksiądz—i wykrzywienie myśli głowy kościoła, ponieważ apostołstwo Pokoju jest jednym z artykułów nauki Chrystusowej.

Z dziejów prowokacji.

Nadolski vel Drażkiewicz („Chmura“)

Wśród robotników łódzkich, w kołach lewicy P. P. S., znany był zdolny organizator i agitator, wymieniony na drugiej liście ochrany, występujący pod pseudonimem „Chmura“.

Choć, upośledzony od natury, bo kulawy, mimo to niezamordowanie przebiegał miasto z krańca na krańce, jako gorliwy działacz, dbały o rozszerzenie wpływów swej partii.

Ażeby zaimponować robotnikom, przedstawiał się raz za inżyniera, to znów za doktora, lub szlachcica, który opuścił dom ojcowski dla miłości proletariatu etc. Słowem zwykły szantażysta, któremu zależało na odgrywaniu roli ideowca. W 1911 r. pomieszczał w „Gazecie Łódzkiej“ artykuły robotnicze, w których plorował na egoizm burżuazji, podkreślał stanowisko ultra-klasowe i t. p.

Następnie w Krakowie posiadał sklepik z pocztówkami przy ul. Brac-

kiej, skąd informował ochranę o zamierzeniach P. P. S.

Pomimo, że posiadał bardzo małe wykształcenie, jednak obdarzony niezwykłym darem słowa, przekonywał łatwo umysły proste, operując cytatai ewangelicznymi lub słowami zaczerpniętymi z „Żywota Chrystusa“.

Dzięki temu wpływowi potrafił zjednać sobie w więzieniu sieradzkim starszego strażnika Siczakowskiego do tego stopnia, że tenże zgodził się na wyprowadzenie z więzienia dwóch więźniów, którym groził strycek lub katorga. Jeden z tych, łodzianin p. Birencwajg, zbiegł szczęśliwie do Szwajcarii.

Po wyjściu z więzienia Nadolski-Drażkiewicz znalazł się w trudnych warunkach materialnych.

Po rozłamie P. P. S. kontrrewolucja była w całej pełni, aresztowania masowe—na porządku dziennym. Likwidacja bojówki przejawiała się w niezliczonych napadach bandyckich.

Z przekonania, czy też z innych przyczyn — „Chmura“ zadeklarował się na łódzkim bruku jako gorący rzecznik „lewicy“ P. P. S. Lecz wszystko to nie dawało gotówki, której tak bardzo potrzebował.

Ażeby ją zdobyć—wszedł w złe stosunki z „mścicielami“, od których otrzymał niejedną setkę. Po wyczerpaniu się tych źródeł zawarł znajomość z pewną młodą osobką, panną P. P., która go dość długo wspomagała, dopóki i jej nie zabrakło środków.

Wtedy prawdopodobnie „Chmura“ udał się na usługi ochrany, gdyż wyszukiwał gorliwie ocalałych z pogromu „towarzyszów“. Wyjechał do Pabianic, gdzie otrzymał pracę w jednej z tkalni i tutaj swoim zachowaniem się i kręctwem wzbudził podejrzliwość wśród współpracowników.

Zaczął konspirować w ukryciu przed nim, co jeszcze bardziej zdwoiło jego czujność.

Aresztowania wśród znajomych „Chmury“ nie ustawały—m. in. dzisiejszy radny Gralak również został wskutek jego denuncjacji aresztowany. Kiedy zaczęto coraz wyraźniej wskazywać na „Chmurę“, jako na sprawcę aresztowań—ulotnił się gdzieś bez wieści.

W 1912 r. widzimy go w Krakowie, gdzie, jak donoszą nam wykryte obecnie dokumenty, informował „ochranę“, o przebywających, lub powracających do kraju „frakach“.

Obecnie został przez rząd tymczasowo aresztowany i osadzony w więzieniu Butyryńskim w oddziale dla katorżnych, gdzie prawdopodobnie odpokutuje za donosicielstwo i zdradę.

Nemesis dziejowa mści się...

Na liście współpracowników „ochrany“, wśród nazwisk jej łódzkiego oddziału, figurowało również i nazwisko Sobierajskiego, który był prowokatorem od 1907 r., działając wśród członków frakcji rewolucyjnej P.P.S.

Lista jednakże nie podaje szczegółów, ani też pseudonimu partyjnego Sobierajskiego. W Łodzi, jak stwierdzono w biurze adresowem Sobierajskich jest kilkuset, przyczem kilkunastu posiada te same imiona.

Prowokator Sobierajski, pełniąc podczas wojny służbę wojskową w armii rosyjskiej, został aresztowany z polecenia rosyjskiego rządu tymczasowego i osadzony w więzieniu w Butyrkach w Moskwie.

Fakt ten nie ułatwia stwierdzenia, którego z Sobierajskich obciąża to haniebne oskarżenie, ponieważ aż sześć żon po Sobierajskich, wysłanych, jako rezerwiści, z wojskiem rosyjskim, pobiera w Łodzi zapomogi z Kuratorium obywatelskiego.

Wobec osadzenia jednak właściwego Sobierajskiego w więzieniu i prowadzenia śledztwa, należy oczekiwać, iż w krótkim czasie nadejdą szczegóły, które ustalą ostatecznie osobę prowokatora łódzkiego.

Kronika

— **W sprawie budżetu.** W Radzie Miejskiej rozpoczynają się dziś obrady nad budżetem miejskim na rok etatowy 1917-18. Ponieważ główny referent komisji budżetowej, radny dr. Konie, nie będzie mógł być podczas rozpraw obecny, — pod obrady wchodzi zatem najpierw sprawa budżetu Wydziału Zdrowotności, którą referuje radny dr. Sachs.

— **Z prac Wydziału Budowlanego.** W ostatnim półroczu dokonano naprawy ulic: Aleksandrowskiej, Zgierskiej, Podrzecznej, Spornej, Składowej, Nowej, Engla, Rajtera, Kolejowej, Konstantynowskiej, Ogrodowej, Sienkiewicza, Pustej, Pańskiej, Wólczańskiej i Luży.

Roboty przy przebrukowaniu ulic Zawadzkiej, Zielonej i Zachodniej Wydział Budowlany powierzył przedsiębiorcy prywatnemu. Wydział Budowlany zatwierdził w ostatnim półroczu 17 planów na urządzenie filtrów biologicznych, oraz udzieli pozwoleń na udoskonalenie 104 starych dołów.

Pozatem przyjęto 16 podań o budowę lub naprawę filtrów, oraz 125 próśb o rozbiórkę starych drewnianych budynków.

— **Wydział Budowlany** w czterech oddziałach zatrudnia 32 wyższych i średnich pracowników fachowych oraz 15 urzędników biurowych. Pozatem w wydziale pracuje jeszcze geometra.

— **Z Wydziału Zaprowiantowania.** Na kierownika biura Wydziału Zaprowiantowania m. Łodzi,

Magistrat powołał p. Drozdowskięgo.

— **W sprawie sprzedaży węgla.** Delegacja Zaprowiantowania podaje do wiadomości, że zgodnie z rozporządzeniem c. n. prezydium policji—na placach miejskiej sprzedaży węgla, tenże będzie sprzedawany ludności w ilościach, nie przewyższających 2-ech korcy na rodzinę.

— **Wzorowe tanie kuchnie.** Komitet tanich kuchni, w zamiarze poprawienia jakości wydawanych obiadów, postanowił otworzyć dwie kuchnie — jako wzór.

W jadłodajniach tych gotowane będą obiady przy tej samej ilości produktów, jaką otrzymują czystulące już kuchnie.

Stosownie do osiągniętych wyników, we wszystkich kuchniach będą gotowane obiady według wzoru.

— **Na cudzy rachunek.** W związku ze wzmianką p. t. „Gościnność na cudzy rachunek”, zamieszczona we wczorajszym numerze naszego pisma, p. Swieczka nadsyła nam dziś list, w którym komunikuje, iż wspomniane drobne nieporozumienie zostało w drodze sądu polubownego załatwione ku zadowoleniu stron obu, wobec czego p. Sw. rzeka się wszelkich pretensji, i takie wnoszą przeciw przesyłki zyd. T-wa Sportowego, d-rowsi P. i z racji ugody cennicie 100 mk na „Fundusz budowy hali gimnastycznej” przy raczonem T-wie, oraz złożył w redakcji 1 markę na biednych, tytułem odszkodowania za „niepotrzebne zawracanie głowy”.

— **Magdalenki.** Usiłowania podjęte w celu walki z nierządem, dają już obecnie pomyślne wyniki, gdyż okazuje się, że liczba zawodowych prostytutek zmniejszyła się prawie do połowy. Również uległa redukcji ilość chorych kobiet zajmujących się nierządem.

Chore dziewczęta internowane są w specjalnie utworzonym szpitalu, przy ul. Tramwajowej 13-15. Około 800 prostytutek, które postanowiły rzucić swój zawód, dostały zajęcie w krawiectwie, w gospodarstwie rolnem etc.

Dla powracających na drogę cnoty istnieją dwa przytulki: jeden dla dziewcząt katolickich i jeden dla ewangelickich, z których pierwszy, mieszczący się dotychczas przy ul. Szkolnej, przeniesiono obecnie do Rudy Pabjanickiej. Przytulki dla kobiet ewangelickich znajdują się we wsi Kały pod Łodzią. W obu przytulkach przebywa 90 kobiet. Pobierają tam one naukę różnych rzemioł i przygotowują się do nowego życia.

Ze związków i stowarzyszeń

— **Z cechu kowali.** Na odbytem wczoraj, pod przewodnictwem starszego cechu, p. Waltera, zebraniu majstrów kowali, po załatwieniu zwykłych formalności, zdano sprawozdanie kasowe za lata 1912, 1913 i 1914. Wyraza ono, iż w kasie pozostało rb. 380 kop. 33, przychód ogólny wyniósł rb. 1130, a wydatkowano rb. 749.

W latach 1915 i 16 cech zawiesił swa działalność — wiec za ten czas nie notowano żadnych obrotów.

Dokonano wyborów, w rezultacie których dotychczasowi starszy i podstarszy cechu zostali ponownie powołani na zatowarowane stanowiska. Poza tem w skład komisji rewizyjnej, malaceli się zajął sprawozdaniem stanu rachunków i kasy, weszli p. p. P. Wysocki, Goszkiewicz i Dutkiewicz.

Do ksiąg cechowych zapisano 7-ju majstrów i jednego ucznia.

W wolnych wnioskach wyłoniła się kwestia braku koksu dla kuzni, wobec czego starszy cechu ma podjąć starania w miejscowej gazowni o odstąpienie cechowi potrzebnej ilości paliwa, gdyż w przeciwnym razie kowalom grozić będzie bezrobocie.

Po załatwieniu kilku spraw drobnych, posiedzenie zamknięto.

— **Z zarem. czeladzi żużelskich.** Wczoraj, o godz. 3 po poł. w lokalu przy ul. Wysokiej 25, odbyło się pierwsze od czasu wybuchu wojny nadzwyczajne zebranie członków gospody czeladzi żużelskich. Przewodniczył starszy gospodarz, p. Józef Borkowski, w obecności podstarszego, p. Józefa Grzelaka.

Po wyjaśnieniu przez przewodniczącego celu zebrania, obecni postanowili wznowić wytłaczanie składek na rzecz kasy chorych. Biorąc jednak pod uwagę trudną sytuację, w jakiej się znajdują, postanowiono składkę miesięczną, wynoszącą 75 fenigów, zredukować do połowy.

Z odczytanego następnie sprawozdania kasowego okazało się, że gospoda podczas wojny wytłaczała chorem członkom po 7 mk. 50 fen., zaś w razie śmierci rodzinom udzielała wsparcia w wysokości 75 mk., co wyniosło ogółem przeszło 1.000 mk.

— **Z związku robotników przemysłu drzewnego.** Wczoraj, o godz. 3 ej po południu w sali Rady związków i stowarzyszeń robotniczych odbyło się, pod przewodnictwem p. Józefa Gajewskiego, półroczne zebranie związku zawodowego robotników przemysłu drzewnego.

Ze sprawozdania z działalności wynika, że związek prowadził działalność swą w duchu postanowień ogólnego zebrania.

Po wystąpieniu sprawozdania kasowego i komisji rewizyjnej, zawiązała się ożywiona dyskusja w sprawie dalszej działalności związku, scentralizowania wszystkich organizacji branży drzewnej w Polsce, w sprawie zadań związku etc., w której zabierał głos radny Aleksy Rzewski, L. Purman, Kuliński, I. Kott, A. Purlal i inni. W końcu dokonano wyborów do zarządu, w skład którego weszli pp. A. Kuliński, J. Józefowicz, A. Purlal, A. Siciński, J. Purlal, K. Raczyski, J. Gajewski, A. Bednarek, W. Podstawczyński, J. Domagałski, a do komisji rewizyjnej rewizyjnej pp. P. Piórkowski, T. Czajkowski, J. Dzióbczyński, T. Kosmański, T. Richter.

— **Z Stow. pośredników handlowych.** Wobec tego, że na zwołane w dniu wczorajszym zebranie Stow. pośredników handlowych przybyła zbyt mała ilość członków, aby można było coś zdecydować o dalszym losie tej instytucji — wyznaczono drugi termin zebrania za dwa tygodnie.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski (Ceglana 68)

Jutro teatr Polski występuje z premierą dramatu Rostworowskiego p. t. „Kaligula”.
We środe „Kaligula” po raz drugi.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urządowo).

Wielka Kwatera Główna, 26-go sierpnia:

Zachodnia widownia wojny.

Front wojsk gen. feldmarszałka
Ks. Rupprechta Bawarskiego

We Flandrii ogień artylerji osiągnął większe napięcie tylko na poszczególnych odcinkach. Podejmowane w wielu miejscach przez anglików wycieczki wywiadowcze zostały udaremnione. Na przedpolu naszych pozycji na zachód od Le Catelet doszło do żywej akcji bojowej artylerji i walk piechoty o znajdujące się tam fermy.

St. Quentin znów było ostrzelane przez francuzów, których ogień wywołał nowe pożary.

Front Niemieckiego Następcy
Tronu.

Wzdłuż Aisny ogień wzmagal się kilkakrotnie. Oddziały francuskie które po silnym przygotowaniu artyleryjskim wdarły się do naszych przednich linii na południowym zachodzie od Pargny, zostały wyparte szybkim przeciwatakami.

Działalność bojowa na zachodnim brzegu Mozy zmalała w porównaniu z ostatnimi dniami.

Przeciwnie zaś — na wschód od rzeki ogień artylerji znów był bardzo silny. Siły nieprzyjacielskie ponownie atakowały ze wzgórza 344 (na wschód od Samogneux) w kierunku północnym, zostały wszokkie, przy pomocy ognia działowego i w walce zbliska odparte.

Dzisiaj rano rozwinęły się walki pod Beaumont.

Wschódni widownia wojny.

Pod Dźwińskiem, Baranowiczami, Tarnopolem i nad Zbruczem, a także na wielu odcinkach frontu karpac-

Z teatru

„Sluby panięskie”,
Fredry. Przedstawienie inauguracyjne.

Mamy „ersatz” skóre, herbatę, tytuł, mydło; otrzymaliśmy, ersatz” — teatr.

Nowa dyrekcja teatru polskiego, w osobach pp.: Stanisławskiego i Frączkowskiego, zainaugurowała w ubiegłą sobotę sezon zimowy przepiękną komedią Fredry — „Sluby panięskie”.

Arcydzieło Fredry ma swoją tradycję w Łodzi.

W ostatnich latach kilkunastu zaczynały „Sluby” sezony nieledwiej nowej dyrekcji a i w ciągu sezonów grywane były rok rocznie po kilka razy. Zrosły się one niemal z teatrem polskim w Łodzi i włącznie z nim przechodziły rozmaite koleje. Grywane były „Sluby” raz lepiej, to znów gorzej, lecz zawsze były mile słuchane, a przy zaczątkach sezonów budziły na temat odrodzenia teatru polskiego w Łodzi, po większej części — nieziszczalne nadzieje.

Widzieliśmy tedy rozmaite Klary i Anieli, rozmaitych Gustawów i Albionów i najrozmaitszych Radostów i Dobrujskich.

Przezorniejsi kierownicy teatru polskiego w Łodzi, o ile posiadali odpowiedni personel, wybierali „Sluby” na wieczory inauguracyjne z dwóch przyczyn: 1-o, aby zaznaczyć, że pragną uwzględnić przedewszystkiem sztukę rodzimą, 2-o, aby zaprezentować najlepsze siły swego zespołu artystycznego, jakkolwiek bowiem „Sluby” mają niewielką obsadę ról, dają czołwu zespołu ogromne pole do popisu.

Teatr, który może dać dobrze grane „Sluby”, daje zarazem rękojmię, iż niemal z każdej komedji wyjdzie zwycięsko.

Do zagrania dobrze „Slubów panięskich” potrzebny jest „par excellence” aktor charakterystyczny, dobra aktorka charakterystyczna, wykwinny lekki amant, dobry i inteligentny amant liryczny i dwie aktorki naiwne, rozbieżnych talentów.

Jeżeli dany teatr posiada takich przedstawicieli, to z dodaniem komika, bohatera, bohaterki i kilkunastu pionków, może śmiało sięgać do najtrudniejszego repertuaru.

Bez wyżej wymienionych przedstawicieli ról niema „Slubów”, ale i nie może być dobrego teatru.

Tak rozumowali dawniejsi kierownicy teatrów i rozumowali dobrze. Dziś w teatrach nie uznają amantów, ni naiwnych.

S. p. Pawlikowski mawiał:

— Potrzebuję aktora, ale nie amanta, potrzebuję artystki, nie naiwnej.

Przez rozumowanie takie zmienili nazwę, ale nie rzecz, albowiem czy powiemy, że potrzebujemy aktorki tego a tego rodzaju, czy powiemy naiwnej, postaci rzeczy nie zmienia, gdyż uogólniając, wypadnie nam powiedzieć: bez dobrych aktorów tego rodzaju „Sluby” nie mogą być dobrze grane, jak również bez aktorów odpowiednio uzdolnionych, nie może być dobrego teatru.

Nowa dyrekcja teatru polskiego w Łodzi przez wybranie na pierwsze przedstawienie „Slubów” postawiła sprawozdawców w sytuacji bardzo przykrej, gdyż właśnie odpowiednich przedstawicieli do tej perły komedji polskiej w zespole swoim nie posia-

da, a nadto uczyniła niedopuszczalnym eksperyment, powierzając rolę Klary artystce nierutynowanej i nie posiadającej do tej roli warunków zewnętrznych. Klara p. Fałęckiej nie miała zgoła uroku dziewczęcej polskiej, nie miała niezbędnej naiwności, natomiast p. Fałęcka dała nam postać jakiejś małej Ksantypki, a właściwie dzisiejszej niegrzecznej panięki. Przeciwnie Albin do takiej panny nie wdychałby, ale raczej uciekł od niej, gdzie pleprz rośnie.

P. Stanisławski, jakkolwiek doskonale Fredrę odczuwa, bardzo poprawnie i melodyjnym głosem wiersz mowi, rolę Gućia, mówiac delikatnie, „przegrał”, a nadto test już do tej roli... za stary. Młodzieńcze ruchy, jakie do tej pory zachował, nie licowały z maską twarzy, a nawet poniekąd raziły, wywołując u widza mimowolne wzruszenie ramion i zadziwienie.

O p. Wierzejskiej nie można powiedzieć, aby rolę Dobrujskiej zepsuła. Znać duże obycie ze sceną, posiada wyrazistą dykcję, rozumie, co mowi, ale nie posiada warunków zewnętrznych, niezbędnych dla Dobrujskiej. Może być bardzo dobrą wykonawczynią ról charakterystycznych z repertuaru mieszczoszańkiego, ale nie może rościć pretensji do Dobrujskiej, w której Radost jeszcze się kocha.

P. Biegański, bardzo zdolny aktor ulubieniec publiczności łódzkiej z czasów przedwojennych, pamiętny z „Orłątka”, nie czuł się dobrze w skórze Albina. Widocznie rola opracowana była zbyt popłeschnie, lub nie odpowiednia rodzajowi jego talentu, wiele bowiem dobrych momentów było zatarłych. Kto wie, czy p. Biegański

nie czułby się lepiej w roli Gućia, a p. Stanisławski nie byłby odpowiedniejszy dla roli Albina. Zdaje się, że Fredro z zamiany ról byłby więcej zadowolony, o ile wogóle mógłby być zadowolony z sobotniego przedstawienia swoich nieśmiertelnych „Slubów”.

Dosć zwycięsko wyszła p. Trembińska z roli Anieli, jakkolwiek bowiem całość pozostawiała wiele do życzenia — miała przynajmniej niektóre chwile dobre, jak np. scenę pisanie listu.

Bardzo poprawnymi byli pp. Frączkowski w roli Radosta i p. Machalski w roli Jana.

Przykro mi nad wyraz, iż zaraz po pierwszym przedstawieniu przypało mi w udziale wynowiedzieć te gorzkie słowa prawdy artystom i nowej dyrekcji, ale za nadto cenię pp. Stanisławskiego i Frączkowskiego, jako artystów, by ludzi ich niezastępowani pochwalami, które napewno byłyby im więcej nieprzyjemnymi.

Nowa dyrekcja uczyniła zasadniczy błąd przez wybór sztuki, w której jaskrawo wyszła ubogosc personelu.

Nowej dyrekcji nie wolno było nie wiedzieć o tem, jaka tradycję w Łodzi posiadała „Sluby”. Nie wolno było nie wiedzieć, że Klarami w Łodzi były: Irena Trapszo, Morska Gabriela i Gromnicka; Anielami: Tekla Trapszo i Wyrwicz, Gućiami: Stach Trapszo, Kopezewski, Mielnicki i Janowski; Dobrujskimi: Marcelowa Trapszo, Puchulewska i Siedlecka, a Radostami: Siedlecki, Różański, Szobert i Marceli Trapszo.

W dniu 28 b. m. o godzinie 10 rano w kościele św. Józefa, jako w 6-tą bolesną rocznicę zgonu, odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne za duszę

KAROLA KSIĄŻKA

inżyniera,

O czem zawiadamia krewnych i znajomych

Rodzina.

kiego trwa żywa działalność ogniowa i drobne starcia oddziałów przednich.

Front macedoński.

Na północ od Monastyru dokonaliśmy pomyślnie nagłego wywiadu.

Na północnym wschodzie od jeziora Doiran strażę bułgarskie odparły silne oddziały angielskie.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikaty francuskie.

PARYŻ, 25-go sierpnia. Urzędowy komunikat z 24-go b. m. w południe.

W Szampanii artyleria francuska w dalszym ciągu skutecznie ostrzeliwała nieprzyjacielskie urządzenia wojskowe. Francuskie oddziały wywiadowe wtargnęły w odcinkach Souzain i St. Hilaire do linii niemieckich i stwierdziły tam zupełne zniszczenie wszelkiego materiału do urządzania ataków gazowych. Na lewym brzegu Mozy zaatakowały wojska francuskie o g. 4 m. 50 ze zwykłą brawurą stanowiska niemieckie pomiędzy lasem Avocourt a wzgórzem Mort-Homme. Dotarło do wszystkich punktów z góry wyznaczonych, a nawet udało się dość dalej jeszcze poza te punkty. Za jednym szturmem wzięły odrazu wojska francuskie wyżynę 304 oraz las Canard na zachód od niej. Rozszerzając coraz dalej powodzenie, zdobyły wojska francuskie na północ od wyżyny 304 linię ufortyfikowanych stanowisk nieprzyjacielskich i doszły, pomiędzy Hautcourt a Bethincourt, do brzegu południowego strumienia Forges. Średnia głębokość, na jaką postąpili się francuzi naprzód, wynosi zgrąb dwa

Niechże nowa dyrekcja unika podobnych błędów na przyszłość, gdyż nawet z mniejszym jeszcze zespołem można z korzyścią pracować, wybierając odpowiedni repertuar.

Mówiąc o „Slubach“, nie od rzeczy będzie nadmienić, iż z dyrektorów scen prowincjonalnych największym kultem dzieła Fredry otaczał ś. p. Anastazy Trapszo.

Zdarzyło się pewnego razu, iż całe „Sluby“ Anastazy Trapszo obsadził swoją rodziną. I tak: Klarę grała Irena Trapszo, Anielę — Tekla Trapszo; Guca — Stach Trapszo, Albina — Marcella Trapszo, Dubruiska — Marcelowa Trapszo, a Radosta — Anastazy Trapszo.

„Sluby“ szły koncertowo — a będący podówczas na przedstawieniu poeta Aspis, w antrakcie powiedział zartem głośno:

— Sześciu Trapszów w Fredry dziele — To za wiele — to za wiele!

Sobotnie przedstawienie inauguracyjne poprzedziło słowo wstępne, wypowiedziane przez ś. p. B. Gorczyńskiego.

Prelegent przedstawił statystyczne dane o utworach Fredry, poczem przeszedł do scharakteryzowania młodocianych lat Fredry i powstania pierwszego utworu jego, „Galdhaba“.

Jakkolwiek prelegent mówił nawet nieco przydługą, nie powiedział nic, co by nie znamo było z encyklopedii i studiów o Fredrze, to też licznie zebrana publiczność nagrodziła prelegenta niezbyt długotrwałym oklaskiem.

St. K.

kilometry. W ciągu tych walk zabrali francuzi nowych jeńców. Równocześnie przeprowadzona silna ofensywa na wschód od drogi Esnes — Bethincourt pozwoliła wojskom francuskim rozszerzyć stanowiska na północ od Mort-Homme w szerokości mniej więcej 1 kilometra.

W Lotaryngii, pod Mancel, z łatwością odrzucili francuzi natarcie niemieckie na mały posterunek francuski.

Komunikat wieczorny:

Na froncie Verdun artyleria niemiecka, energicznie zwalczana przez artylerię francuską, ostrzeliwała nową linię francuską, szczególnie na północ od wyżyny 304 oraz pomiędzy Samogneux a folwarkiem Chambrette. Walk piechoty nie było. Liczba jeńców zabranych przez francuzów dzieliła zrana u wyżyny 304 przewyższa 100. Na reszcie frontu dzień minął spokojnie.

Komunikat włoski.

RZYM, 24 sierpnia. Walka trwa dalej. Odebraliśmy nieprzyjacielowi nowe stanowiska i odparliśmy jego gwałtowne kontrataki, zabierając przy tem licznych jeńców.

Do chwili obecnej przyprowadzono z pola walki ogółem z górą 500 oficerów i 20.000 szeregowców.

Pozatem zdobyto około 60 armat, z których większa część średniego kalibru, wiele ciskaczy bomb i karabinów maszynowych oraz narzędzi wojennych.

Lotnicy nasi stale atakują przeciwnika, nie dając mu chwili wytchnienia i niosąc zniszczenie na tyłach nieprzyjaciela. Ostatnio rzucono 15 ton materiałów wybuchowych.

Telegramy.

Odpowiedź państw centralnych.

BERLIN, 27 sierpnia. „Vossische Zeitung“ donosi:

Dzienniki donoszą, że odpowiedź państw centralnych na notę pokojową papieża nastąpi w ciągu dni najbliższych, jak tylko zakończone zostaną toczące się w tej sprawie pomiędzy rządami niemieckim a austriacko-węgierskim, układy.

Z parlamentu niemieckiego.

BERLIN, 25.8. — W dalszym ciągu obrad komisji głównej parlamentu Rzeszy jeden z przedstawicieli partii postenowej wyraził naogół zgodę na program kanclerza. Czy wszelkie obsadzenia nowymi ludźmi różnych stanowisk w urzędach Rzeszy wypełnia w całości program kanclerski — to pytanie mówca pozostawia nierozstrzygnięte. Jego partja wyobrażała sobie obsadzenie tych stanowisk, jako mające nastąpić na podstawie porozumienia ze stronnictwami. Za pomocą przeniesienia członka parlamentu Rzeszy na urząd ministra pruskiego, członka zaś sejmiku — na urząd sekretarza stanu urwała się nie, wiążąc rząd z frakcją, osobistościom zaś w gre wchodzącym uniemożliwiono odpowiednie użytkowywanie w dalszym ciągu parlamentarystycznego doświadczenia fachowego.

Mówca socjaldemokratyczny nazywa nieuzasadnionym zarzut pewnych kół, jakoby niemożliwe było wprowadzanie różnych reform w ciągu trwania wojny. Mówca wspomina, że i hr. Czernin podkreślił konieczność demokratyzacji. Jeżeli wzrosło znaczenie parlamentu, przysiąć to należy jego własnej inicjatywie w sprawie wewnętrzno-państwowych konieczności wojennych. Leży to w interesie zarówno państwa, jak i rządu.

Mówca centrum wita z zadowoleniem zamiar kanclerza nawiązania bliższego kontaktu z parlamentem. Gdyby miały być podjęte próby przeobrażenia Rady pomocniczej w Radę państwa, tego frakcja spotkałaby takie próby z powątpieniem nie do przewyżyczenia.

Mówca narodowo-liberalny oświadczył, że na stanowisko szefa kancelarii Rzeszy powinna być wybrana osoba osobistości parlamentarnie wyszkolona. Projektowaną Radę pomocniczą wita-

mówca z zadowoleniem. Z tej strony nie obawia się mówca zmniejszenia powagi i znaczenia komisji głównej parlamentu Rzeszy. Odkładanie reform wewnętrzno-państwowych jest, według mówcy niemożliwe.

Kancelarz Rzeszy, dr. Michaelis, dzięki stronnictwom za gotowość współpracy, co okazuje się pożytecznym oraz na dalszą metę celowym. Zechciejmy tylko — mówi kanclerz — ustalić tę współpracę za wspólnym porozumieniem, wychodząc obecnie z pierwszej nadarzającej się konkretnej, praktycznej, sposobności. Oczywiście, nie uważa za dopuszczalne, aby członkowie projektowanego komitetu siedmioosobowego w komisji wykonywali tam imperatywne mandaty stronnictw. Tylko tyle chciał on zaznaczyć. Niemniej przeto członkowie ci muszą być, naturalnie mężami zaufania swych stronnictw, gdyż w przeciwnym razie, cały plan byłby chybił. Co do dalszego ukształtowania się projektowanego urzędnika, nie posiada kanclerz dotychczas szczegółowego planu. Za obsadzeniem pruskiego posterunku ministerialnego jednym z członków parlamentu, posterunku zaś sekretarza stanu Rzeszy — jednym z pruskich parlamentarzystów, przemawiając, bodaj wględy bardzo poważnie kanclerz mówi dalej o innych jeszcze sprawach.

Socjal-demokrata niezależny oświadcza, że projekt zorganizowania rady pomocniczej nie zadawała go bynajmniej.

Na tem posiedzenie zakończono. Na porządku posiedzenia następnego: terytoria okupowane, cenzura i prawo zebrań.

Zamknięcie granicy francuskiej.

BERLIN. Korespondent „Taegliche Rundschau“ donosi z Bazylei:

Jak się dowiadują dzienniki szwajcarskie, ostatnie zamknięcie granicy szwajcarskiej było tak surowe, że nie przepuszczano przez granicę ani dzienników, ani listów, ani też pieniędzy i zabroniono przejazdu podróżnym. Jedyny wyjątek zrobiono dla generała Pau, który musiał z powodów rodzinnych przerwać rozpoczętą niedawno podróż inspekcyjną dla sprawdzenia stanu francuzów, internowanych w Szwajcarii. Z chwilą zamknięcia granicy, o północy 11 b. m. rozpoczęło wojsko francuskie, odpoczywające w jej pobliżu, wznoszenie płotu wysokości 3 metrów w blachy nieprzeźrystej na długości całej granicy, od Pfetterhausen do wąwozu Daubs. Podobno granica ma być ponownie zamknięta.

Aresztowania we Włoszech.

SZTOKHOLM, 27.8. Z tutejszych kół socjalistycznych donoszą, iż we Włoszech odbyły się masowe aresztowania z powodu protestu socjalistów włoskich przeciwko ofensywie.

„Corriere della Sera“ skarży się, że socjaliści i katolicy włoscy wykrystują papieską notę pokojową. — Niespokojne masy ludowe znajdują się pod ich wpływami. Trzymający się na ustroju rząd powinien przecież zrozumieć — pisze dziennik włoski — że odpowiedzi na notę papieską trzeba było udzielić przed rozpoczęciem ofensywy.

Rządy sprzymierzone, nie mające niebezpieczeństwa w domu własnym, sprawy tej nie potrzebują uważać za niebezpieczną. Natomiast rząd włoski nie powinien być ślepy.

„Avanti“ donosi: W Castel Colognese odbyła się manifestacja pokojowa rezerwistów, które żądały powrotu ich żywicieli. Dokonano licznych aresztowań.

Według „Gazetta del Popolo“ — spodziewać się należy powtórzenia się niepokoju, jakie w ostatnich czasach miały już niejednokrotnie miejsce w Turynie, z powodu rozporządzenia co do zboża. Dziennik, cierpiący wiele z powodu ograniczeń cenzuralnych, pisze tłustym drukiem, iż zarząd miejski obowiązany jest zastosować wszelkie środki, ażeby ludność zaopatrzyć w chleb.

Japończycy w Eurozie?

BERLIN, 25.8. „Journal“ donosi: W toku są obecnie rokowania w sprawie interwencji Japonii na lądzie europejskim. Rząd japoński zaniechał, zdać się, swego dotychczasowego oporu w tej sprawie. Japonia coraz mocniej odozuwa swą solidarność z państwami koalicji.

Telegramy własne (Ag. WAT z ostatniej chwili)

Walki nad Isonzo.

WIEDEN, 26.8. (w). Sprawozdawcy pism informują o przebiegu bitwy nad Isonzo, zaznaczając, że włoski w ofensywie pod Hernantą użył dwukrotnie tyle wojsk, co w 10-ej walce nad Isonzo.

Broniące Hernanty trzy pułki siedmiogrodzkie zostały zaatakowane 12-krotnie przeważającymi siłami, tak, że każdy z nich miał przeciw sobie po dwie brygady, za które stały w rezerwie jeszcze po cztery. Ta niesłychana nawała ludu parła nieprzerwanie dniami i nocą, nie dając nam chwili wytchnienia.

Jeden z batalionów wymienionych pułków znajdował się bez zmian okrągłe 36 godzin w ogniu.

Straty nieprzyjaciela, dzięki skutecznemu współdziałaniu piechoty i artylerji były tak wielkie, że w niektórych miejscach połowa atakujących sił włoskich zginęła w drodze, tak, że przedpola naszych pozycji są literalnie pokryte padłymi w natarciu żołnierzami.

Uprzątanie rannych i zabitych, wobec trwającej bez przerwy walki, okazuje się niemożliwym. Włosi stosują obecnie w atakach tę samą taktykę, co Anglii, francuzi i Rosjanie.

Niewyczerpane rezerwy pozwalają im na ciągle zapewnianie wyrw w nacierających szeregach, nie oglądając się na straty. Za atakującymi liniami posuwała się „carabinieri“ z rewolwerami i kijami, przeznaczonymi do zachęcania opieszalszych.

Ataki tych kolumn popiera skutecznie silne działanie artylerji, której siła oceniana jest na przeszło 1000 baterji.

Z pływających baterji skierowany jest niszczący ogień z dalekoosobnych dział okrętowych na Hernantę, Prosecco i Posine, podczas, gdy długie armaty angielskie, które pierwszy raz były w użyciu w walkach nad Sommą, oraz amerykańskie działa kolejowe, ułożone w okolicy Montalcione, zasypują nasze pozycje amunicją amerykańską.

Pozatem w natarciach włoskich biera czynny udział francuscy i angielscy lotnicy oraz oficerowie artylerji.

Sprawozdawcy wojenni są zdania, że 11 bitwa nad Isonzo jest bezwątpliwie jedną z najstraszniejszych i najkrwawszych walk światowych.

Nasi bohaterscy obrońcy dokonali nadludzkich wysiłków i pomimo olbrzymiej przewagi wroga utrzymali się na swych stanowiskach. Niewielkie zdobycze terenu, jakie osiągnęli włosi, są, wobec ich strat, tak nieznaczne, że w gruncie rzeczy możemy powiedzieć, że dotychczasowy przebieg walk nad Isonzo, jest dla nas zadawalający.

Warunki pokojowe robotników angielskich.

SZTOKHOLM, 27.8. (w). „Socjaldemokraten“ publikuje wyjątek z oświadczenia, jakie angielska partja robotnicza zamierza złożyć na konferencji sztokholmskiej. Główne punkty tegoż są następujące: 1) Imperializm niemiecki musi być zgnębiony. 2) Klasy robotnicze winny się zjednoczyć w celu zakończenia wojny. 3) Należy przyjąć rosyjską formułę: „bez aneksji“. 4) Ustanowić związek nacji. 5) Niemcy muszą odbudować Belgię i dać jej odszkodowanie. 6) Konferencja przedstawicieli ludów bałkańskich, lub też komisja międzynarodowa ma rozwiązać kwestję bałkańską. 7) Alzacja i Lotaryngia przypadają Francji. 8) Okręgi austriackie, zamieszkałe przez ludność mówiącą po włosku, zostają przyłączone do Włoch. 9) Polska stanowi sama o swej przyszłości. 10) Palestyna ma zostać oddana żydom pod gwarancją międzynarodową. 11) Konstantynopol — wolnym portem. 12) Podzwrotnikowe kolonie afrykańskie przechodzą pod zarząd międzynarodowy. 13) Międzynarodowa kontrola ważniejszych artykułów żywności. 14) Poważne zarządzenia przeciw brakowi pracy. 15) Żadnej wojny gospodarczej. 16) Międzynarodowa odbudowa zrujnowanych obszarów. 17) Śledztwo prawne w sprawie zakusów poszczególnych osób lub państw na podstawie prawa ludności. 18) Odbudowa praw ludów. 19) Usunięcie dyplomacji tajnej.

Tego rodzaju program został przyjęty — jak donosi „Socjaldemokraten“ — przez wszystkie angielskie grupy robotnicze, a więc również i przez Macdonalda, jakkolwiek może z nie wielkimi zmianami.

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe na zastaw ruchomości (LOMBARD AKCYJNY)

Oddział I-szy Łódzki przy ulicy Zachodniej Nr. 31.

Oddział II-gi Łódzki przy ul. Pasaż Majera Nr. 11 (róg Sienkiewicza Nr. 23),

zawiadamia, iż 12 Września 1917 r. i dni następujących w sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej Nr. 31, poczynając od godziny 10 rano, sprzedawane będą przez publiczną licytację zastawy we właściwym czasie nieprolongowane, a zastawione w Oddziale I-ym Zachodnia 31 i Oddziale II-gim Pasaż Majera Nr. 11 (róg Sienkiewicza Nr. 23) Zastawy wymienione składają się z wyrobów: złotych i srebrnych, drogich kamieni, pereł, zegarków kieszonkowych, maszyn do szycia, do pisania, oraz różnych towarów lokciowych i ubrań. Z rozpoczęciem licytacji prolongata zastawów na sprzedaż wystawionych — przyjmowaną nie będzie, ktoby jednak życzył sobie prolongować takowe nadal, winien skutecznie to przed rozpoczęciem licytacji

Do sprzedaży kwalifikują się №№ zastawów, poniżej ogłoszone jak również i numery zastawów ogłoszone w Nr. 112 Nowego Kurjera Łódzkiego z dn. 26/4 — 17 r.

W Oddziale I-szym Zachodnia 31.

46750	98683	118442	123233	135948	142067	147846	153121	159023	162679	165721	169198	172738	178836	179401	179631	180125	180452
61297	108059	115387	124492	137046	351	148326	191	159164	821	166458	264	501	841	409	710	165	483
62627	105082	700	512	762	399	677	882	160760	889	—	265	853	179011	419	716	225	525
—	856	—	125633	896	143194	149194	154390	—	864	167032	420	—	137	439	794	232	537
66715	—	116650	129587	138356	144388	149722	928	161185	964	570	669	174518	144	—	—	—	570
983	106253	117058	130968	139474	145295	150022	—	212	163322	985	720	173520	156	467	888	320	578
73041	109992	121008	133655	511	716	236	156433	473	638	163229	—	569	261	526	900	330	627
85357	110498	961	—	898	146121	683	435	162455	164224	984	170855	610	—	553	912	404	—
96241	110659	122103	134597	140589	534	151461	158706	467	165236	169019	171093	626	320	588	941	412	—
97226	112749	500	135537	141498	147741	152022	966	479	639	108	258	710	361	619	180047	443	—

W Oddziale II-gim Pasaż Majera 11 (róg Sienkiewicza 23)

990	17545	24598	27969	32101	34400	36247	37096	37968	39239	40622	41829	43588	45624	365	46067	46386	46552	199525
1753	19249	25511	28013	296	519	280	140	38122	562	728	857	601	663	870	78	393	566	201546
2414	411	512	60	750	625	322	242	197	590	732	858	602	693	872	131	408	573	209778
3238	491	786	276	33052	786	593	245	256	754	853	919	605	706	879	156	416	616	210321
5128	20061	812	330	90	947	647	303	322	807	904	996	606	722	880	187	423	658	215781
9388	539	26375	834	237	35206	687	319	352	835	933	42492	957	734	943	234	425	734	221898
14176	970	27040	30091	526	612	716	422	407	900	41021	855	44514	744	46006	263	439	746	231596
15002	22258	96	387	586	794	806	464	610	924	80	955	674	756	7	273	461	749	234133
178	23099	325	578	34194	886	997	509	757	925	172	43207	45470	792	35	299	483	758	—
572	807	514	839	213	36039	37046	668	885	960	343	336	597	812	39	320	522	193590	—
17171	24332	825	31235	399	146	62	805	39044	40229	413	341	611	835	52	335	534	196666	—

Pierwsza Szkoła Rękodzielnicza dla kobiet A. Krowickiej i L. Jasińskiej

w Łodzi, ul. Karola № 16.

Nagrodzona wielkim złotym medalem na wystawie rzemieślniczej. Lekcje rozpoczynają się 1 września. Zapisy od 15 sierpnia codziennie między 10—12 rano i od 2—6 po południu. Szkoła wydaje świadectwa nauczycielskie.

II-ie Polskie ośmioklasowe Gimnazjum filologiczne

w Łodzi — Placowa 13.

Egzamina wstępne i poprawkowe rozpoczynają się w poniedziałek, dnia 27 sierpnia r. b. o godz. 10 rano.
Egzamina do klasy wstępnej — w sobotę, dnia 1 września o godz. 9 rano. Początek lekcji w poniedziałek, dn. 3 września o g. 9 r. W nadchodzącym roku szkolnym przy Gimnazjum czynną będzie klasa podwstępna, do której przyjmowani będą chłopcy bez egzaminów. Podania przyjmuje Kancelarja Gimnazjum codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9—2 po południu

W Gimnazjum filologicznym A. ZIMOWSKIEGO

przy ulicy Targowej № 85 i 87.

egzamina poprawkowe i wstępne łącznie do klasy V odbędą się w dniu 28, 29 i 30 sierpnia, lekcje zaś rozpoczną się dnia 3 września. Kancelarja czynna jest codziennie od godz. 10 rano do 1 po poł.

Przy szkole znajduje się internat pod bezpośrednim zwierzchnictwem przełożonego i Wychowawcy ks. prefekta.

Dojazd tramwajami № 10 do ul. Głównej róg Targowej, i № 4 do ul. Widzewskiej róg Fabrycznej.

Dyrektor
Bronisław Knothe.

8-kl. Gimnazjum im. El. Orzeszkowej Spacerowa 21.

Początek egzaminów dnia 31-go sierpnia 1917 r.
Rozpoczęcie lekcji 5 września.

— Są jeszcze wolne miejsca w klasie 8-ej. —

Dyrektor
A. Dominikiewicz.

Choroby płucne są uleczalne

Po wielokrotnych próbach doszli lekarze do wniosku, że jedynie FAGOSOL leczy radykalnie choroby płucne.

Fagosol zalecany wskutek tego przez powagi lekarskie leczy szybko

Bronchit, gruźlicę, kaszel, astmę i kłuszk.

Sposób użycia przy każdym flakonie.

Dostać w aptekach i składach aptecznych

W VII-kl. Zakładzie naukowym żeńskim Janiny Pryssewiczówny

Sienkiewicza № 35,

egzamina wstępne i poprawkowe rozpoczną się 3-go września r. b., lekcje—7-go. Kancelarja czynna od godziny 5 — 7.

Lekarz Dentysta

P. Zytńska

Godz. przyjęć: 10—1 i 3—7. W
Konstantynowska 3 I.

W szkole ręcznych
robót

Heleny Lipińskiej

Sienkiewicza 34-47, zapisy nowych uczniów przyjmuję od 25 b. m. Lekcje rozpoczynają się 3 września.

Lekcji muzyki (na fortepianie)

udziela na przystępnych warunkach Benedykt 14. m. 28 lewa oficyna.

Pomocnik buchaltera

władający językiem polskim i niemieckim **potrzebny zaraz** do Zgierza. Oferty pod lit. „M. A. 25“ do redakcji niniejszego dziennika.

Lekarz-Dentysta

H. Lewiła

Choroby zębów i jamy ustnej.

Przyjmuje od 10—2 i od 4—7.
Piotrkowska № 17.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Jan Nowakowski zgubił legitymację chlebową, wydaną z Łodzi na 3 osoby.

Meble sprzedaje po cenie kosztu Oria 23, stolarnia.

Otto Zagebaum zgubił legitymację chlebową, wydaną z Łodzi na 6 osób.

Potrzebna czterech stensarzy do fabryki Liehmana w Kutnie. Płata 5 marek miesięcznie

Zaginiony pies do polowania niemieckiej rasy, tak zwany Beantagor. Oddawca otrzyma nagrodę. Widzewska Nielarna. Ayraktor Hartig

Zaginiony dowód № 164137—142133. Wzrost 1,60 m. Wzrost ika Tow. Pożyczkowego Oddział w Łodzi — Sienkiewicza 31.

Zaginiona legitymacja na chleb na 2 osoby, wydana z VII-go oddziału na Łódź. Coś

8-iokl. Wyższa Szkoła Realna Lucyny Siennickiej

Piotrkowska 157.

Zawiadamia SzSz. Rodziców i Opiekunów, że egzamina wstępne i poprawkowe odbędą się 29, 30 i 31 b. m. lekcje 3 września. Zapisy codziennie od g. 10 do 2-ej.

7-ioklasowe Gimnazjum Polskie

z kl. wstępnymi

S. T. RAJSKIEJ

Sienkiewicza Nr. 37. Sienkiewicza Nr. 37.

Zawiadamia Sz. Rodziców i Opiekunów, że egzamina wstępne i poprawkowe rozpoczną się dn. 30 sierpnia. Lekcje 4-go września. Kancelarja otwarta codziennie od godz. 10—12 i od 4—6.

W PROGIMNAZJUM POLSKIM JOZEFĄ RADWANSKIEGO

w Łodzi, Zawadzka 9,

egzamina wstępne rozpoczną się dnia 29 sierpnia r. b., lekcje dnia 3 września r. b.